

Anna Kalinowska
Uniwersytet Warszawski
Uniwersyteckie Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym

Mówić o różnorodności- czy do każdego tak samo?
Sztuka popularyzacji-jak przywrócić jej blask i znaczenie.

Inspiracją tytułu konferencji była książka „Mówić o przyrodzie. Zintegrowana wizja przyrody” wydana w 2002 r. wspólnie przez Instytuty Ochrony Przyrody oraz Botaniki PAN i Instytut Studiów Franciszkańskich z Krakowa. Jej zamysł polegał na tym by w sposób przystępny specjaliści z różnych dziedzin (w gronie których miałam zaszczyt się znaleźć) przedstawili ochronę różnorodności biologicznej jako całościową koncepcję wykraczającą daleko poza nauki przyrodnicze. Jedną z inicjatorek była zmarła przedwcześnie prof. Anna Dyduch- Falniowska, która jak mało kto wprowadzała w czyn wciąż niedocenianą prawdę, że aby do ochrony przyrody przekonać innych należy o tym mówić i to z pasją i zrozumiałe. Właśnie- mówić- bo niezwykła jest potęga słowa

W różnych dziedzinach życia słowo może mieć wielką moc sprawczą- jak głosi poeta Jan Krzysztof Kelus „słowem można czołgi wabić, słowem można czołgi straszyć”. Tak też przy wprowadzaniu i utrwalaniu w społecznym obiegu zagadnień związanych z różnorodnością biologiczną trzeba docenić znaczącą rolę jaką odgrywa siła słowa. Słowa mówionego i pisanego, a także w naszej kulturze coraz bardziej wizualnej, siła obrazu. Wiedza o współczesnych złożonych relacjach człowieka i przyrody, aby zaistnieć w powszechnej świadomości i objawić się w praktyce niezbędnych działań, musi wyjść z pracowni badawczych „przełożona” na język zrozumiały i trafiający celnie do różnych grup odbiorców. Taki rodzaj komunikacji między przedstawicielami nauki i resztą społeczeństwa nazywamy popularyzacją. To sztuka wymagająca szerokiej wiedzy przyrodniczej, humanistycznego spojrzenia i charyzmy. Z wielu sposobów popularyzacji chciałbym tu skupić się na słowie pisanym.

Profesor Joe Palmer z Centrum Badań Myśli Ekologicznej na Uniwersytecie w Durham zajmująca się naukowo teorią komunikacji w dziedzinie ochrony środowiska przygotowała listę 50 myślicieli, których przekaz w całych dziejach mógł mieć największy wpływ na kształtowanie się świadomości ekologicznej ludzkości. Znalazły się tam dwa nazwiska, które w największym stopniu wpłynęły w naszych czasach na świadomość dotyczącą różnorodności biologicznej i jej zagrożeń. To Rachel Carson (1907-1964) i urodzony w 1929 roku Edward Osborne Wilson. Pisarstwo Rachel Carson tak określa jej wydawca i biograf: „Chociaż miała szerokie spojrzenie ekologa badającego nieskończenie złożoną sieć zależności pomiędzy organizmami i ich środowiskiem, nie utożsamiała się sama z potężnymi bezosobowymi siłami przyrody. Czuła zarówno duchową jak i fizyczną bliskość z wszystkimi stworzeniami o których pisała. Poczucie identyfikacji jest szczególną cechą jej stylu literackiego”. Najślawniejsza z jej książek „Milcząca wiosna” zapoczątkowała zwrot w spostrzeganiu środowiska i uznawana jest za jedną z sił sprawczych międzynarodowych

działań prowadzących w trzydzieści lat później do Konwencji o różnorodności biologicznej. Krytycy literaccy określili „Milczącą wiosnę” jako początek nowej epoki pisania o przyrodzie- podnoszącej fundamentalne pytania o wiedzę ludzkości na temat natury i o jej wobec natury odpowiedzialność.

Edward Osborne Wilson, którego słynną książkę „Różnorodność życia” wydaną w 1992 roku (tłumaczenie polskie ukazało się w 1999 r.) uważa się za literacki manifest Konwencji, jest typem naukowca łączącego talent badawczy z pasją publicysty. Wielkie znaczenie i wpływ w świecie także poza środowiskiem naukowców zawdzięcza prof. Wilson swej eleganckiej prozie. Książki dokumentują jego pozycję jako jednego z najlepszych komunikatorów nauki XX w. Wiele dzieł Wilsona oraz publicystyka w opiniotwórczych czasopismach pisane pięknym, komunikatywnym językiem stały się zarazem ważnym źródłem wiedzy akademickiej jak i głośnymi wydarzeniami kulturalnymi. Uhonorowano je prestiżowymi literackimi nagrodami- dwukrotnie Nagrodą Pulitzera czy Los Angeles Book Prize. To przygotowany przez Wilsona grunt w publicznej świadomości sprzyjał powstaniu i przyjęciu Konwencji o różnorodności biologicznej.

Jak ważny jest wpływ popularyzacji na to co się dzieje na świecie zwróciła uwagę prof. Joanna Pijanowska w laudacji wygłoszonej z okazji odznaczenia doktoratem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego wybitnego ewolucjonistę prof. Francisco.J Ayala. Mówiąc o jego dokonaniach podkreśliła fakt, że jest on jednym z niewielu wybitnych naukowców, którzy próbują docierać z informacja o postępie w nauce do szerszej publiczności. „Francisko Ayala jest uczonym, który nie tylko dużo wie, ale komunikuje swoją wiedzę innym pomagając im kształtować światopogląd... Jest wreszcie jednym z niewielu naukowców zaangażowanych w proces zmieniania świata”.

W Polsce tradycje literackiej popularyzacji różnorodności biologicznej przez przyrodników czy obserwatorów przyrody są niemałe. Rozpoczynając ten przegląd od początków XX w koniecznie trzeba przypomnieć przyrodnika i literata Bohdana Dyakowskiego, którego książka „Las i jego mieszkańcy” biła rekordy popularności i doczekała się kilkunastu wydań. Eseje o zwierzętach i słynne pogadanki radiowe doktora Jana Żabińskiego do dziś wyznaczają standardy popularyzacji i na życzenie słuchaczy po kilkudziesięciu latach znów wracają na antenę. Wpływ tej pięknej prozy zdecydował o ukształtowaniu się przyrodniczych zainteresowań kolejnych pokoleń. Polskim odpowiednikiem „Milczącej wiosny” stała się wydana w 1969 r książka Antoniny Leńkowej „Ziemia oskałpowana”.

Niestety, przy bardzo obfitych materiałach służących edukacji przyrodniczej wciąż zbyt mało jest dobrej popularyzacji naukowej wchodzącej w skład narodowej skarbnicy kultury. Wciąż też potrzeba coraz więcej naukowców zajmujących się złożonymi problemami różnorodności biologicznej, którym zarówno dopisuje talent jak i odwaga by wyjść poza krąg akademickich i naukowych publikacji. Wielu z aktualnie tworzących skarbnicę pozycji popularyzatorskich uczestniczy w konferencji że wymienię tu dr Marię Sołtyńską przez lata prowadzącą telewizyjny Zwierzyniec oraz prof. Tomasza Umińskiego – autora wielu fascynujących podręczników. Wielu innych utalentowanych popularyzatorów w tak krótkim czasie nie sposób wymienić, wspomnę więc Tych, którzy w ostatnich latach odeszli od nas, ale ich praca jest wciąż drogowskazem dla następców. Oprócz wspomnianej już prof. Anny

Dyduch- Falniowskiej należy koniecznie wymienić prof. Simonę Kossak , która jako wybitny biolog kontynuowała też literackie tradycje rodziny Kossaków. Obok publikacji prac skierowanych do środowiska naukowego swoją głęboką wiedzę przyrodnika i mądrość humanistki przekazywała do otwartego kręgu czytelników i słuchaczy radia. „Opowiadania o ziołach i zwierzętach”, „Saga o Puszczy Białowieskiej” czy poetycki album o Białowieskim Parku Narodowym to najlepsze przykłady popularyzacji wiedzy o rodzimych gatunkach i wpływie na nie człowieka. Przedwczesne odejście Simony Kossak to nieodżałowana strata dla popularyzacji na najwyższym poziomie naukowym i literackim.

Wśród osób obdarowanych talentem prostego przekazu i charyzmą szczególne miejsce należy się też profesorom Januszowi Janeckiemu i Mieczysławowi Górnemu. Pierwszy popularyzował w poetycki sposób wiedzę o krajobrazie przyrodniczym i jego pięknie. Drugi nie tylko przyczynił się do popularyzacji zasad rolnictwa ekologicznego, ale i dbał, by to co mówi i pisze przyczyniało się do kształtowania wartości etycznych i duchowych.

Dobrzy popularyzatorzy wiedzą, że aby przekazanie wiedzy wciągnęło czytelników wymaga to zabiegów literackich nie mniejszych niż przy przypisaniu każdego bestselleru. Paleontolog i specjalista w dziedzinie ochrony przyrody Richard Leakey z przesławnej rodziny paleoantropologów wraz z Rogerem Levinem znanym autorem publikacji popularnonaukowych napisali wspólnie książkę „Szósta katastrofa. Historia życia a przyszłość ludzkości”. W fascynujący sposób udokumentował wniosek: „W odniesieniu do każdego z Pięciu Wielkich Wymierań istnieją teorie na temat przyczyn, niektóre brzmią przekonująco, ale żadna z nich nie została do tej pory udowodniona. Znamy jednak winowajcę szóstego wymierania . To my sami . Uznanie, że jesteśmy związani z przyrodą i zależy od jej dobrego stanu, wymaga abyśmy szanowali inne gatunki, a nie zadeptywali je w ślepej pogoni za egoistycznymi celami, które nade wszystko pragniemy osiągnąć.”

Książka odniosła wielki sukces, jej przekaz stał się głośny , a Leakey już we wstępie tłumaczy tajniki warsztatu literackiego pozwalającego dotrzeć do szerokiego grona czytelników: „Podobnie jak przy pisaniu poprzednich książek również i teraz współpracowałem z Rogerem Levinem. Swoje poszukiwania prowadziliśmy wspólnie, ale książka sprawia wrażenie pisanej wyłącznie przeze mnie: jest to wygodny chwyt literacki, a poza tym odzwierciedla moją rolę w propagowaniu ochrony środowiska na arenie międzynarodowej. Mówienie jednym głosem symbolizuje również jedność naszego spojrzenia na świat przyrody oraz wspólną troskę o gatunki wśród których żyjemy”.

Kolejnym ważnym zabiegiem popularyzatorskim jest używanie obrazowych porównań odnoszących się do spraw dużo lepiej znanych przeciętnemu czytelnikowi niż różnorodność biologiczna. Dobrą tego ilustracją jest porównanie przez znanych ekologów Anny i Paula Ehrlichów skutków utraty gatunków do łatwiej wyobrażalnych technicznych problemów. Każdy gatunek odgrywa niewielką, ale znaczącą rolę w ekosystemie niczym nity w samolocie. Utrata kilku gatunków jak kilku nitów osłabia całość, ale nie musi stanowić zagrożenia. Utrata większej ich liczby grozi katastrofą zwłaszcza gdy system jest zagrożony jak w samolocie w czasie turbulencji.

Lester Brown, wieloletni prezes Worldwatch Institute uważa, że trzy podstawowe warunki muszą być spełnione, aby zagadnienie różnorodności biologicznej zaistniało w świadomości społecznej w skali jakiej wymaga waga problemu. Są to- lepsza informacja,

internacjonalizacja problemu i przyciągnięcie publicznej uwagi. Szczególnie ten ostatni warunek to rola dobrej popularyzacji.

Warto tu przypomnieć historyczną już radę Lestera Browna: "Musimy doprowadzić do przeniesienia dyskusji nad problemem ochrony różnorodności biologicznej z naukowych czasopism do popularnych magazynów i prasy codziennej, a naukowcy muszą liczyć się z koniecznością zostania popularyzatorami, a nawet aktywistami ekologicznymi."

Niestety, wciąż zbyt mało osób ze świata nauki bierze to sobie do serca. Po pierwsze, wyzwania jakie niesie nowe podejście do przyrody wynikające z przesłania Konwencji nakazuje nie są proste. Oznacza to wyjście poza popularyzację czysto przyrodniczą w kierunku uwzględnienia roli człowieka a także wiedzy dotyczącej zrównoważonego rozwoju. Po drugie, zmieniające się uwarunkowania medialne wymagają sprostania innym wyzwaniom i narzucają inną formę przekazu niż jeszcze kilkanaście lat temu.

Z doświadczenia własnego oraz moich akademickich kolegów zajmujących się (mimo wszystko) popularyzacją wiedzy ekologicznej wynika smutne stwierdzenie, że w Polsce jest to działalność niezbyt poważana i praktycznie nie licząca się w dorobku akademickim. Z punktu widzenia kariery naukowej „mało opłacalna” co zniechęca potencjalnych popularyzatorów. To gorzkie stwierdzenie znalazło nawet odbicie w dokumencie jakim jest „Narodowa Strategia Edukacji Ekologicznej- przez edukację do zrównoważonego rozwoju”, gdzie w części dotyczącej szkolnictwa wyższego znalazła się uwaga:

„ W wielu uczelniach i placówkach naukowo-badawczych popularyzacja nauki uznawana jest za działalność gorszego rodzaju i nie jest popierana przez władze akademickie”

Dla młodych pracowników akademickich jedynym wyborem pozostają publikacje w ściśle naukowych czasopismach „punktowanych”. Odwrotna sytuacja panuje na uczelniach np. w USA czy Wielkiej Brytanii gdzie popularyzacja wiedzy należy do dobrych obyczajów akademickich, a młodzi naukowcy są zachęceni do szkolenia sztuki przystępnego pisania. Tam też poszukiwanie szerszego audytorium wynika z poczucia społecznej misji.

Niezbywalną rolę popularyzacji naukowej dla wprowadzania do kanonu światowej kultury zasad Konwencji o różnorodności biologicznej podkreślają też działania Komisji Edukacji i Komunikacji (CCE)- Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody IUCN. To największa światowa organizacja wspomagająca Konwencję o różnorodności biologicznej we wdrażaniu Inicjatywy Budowania Świadomości Społecznej CEPA. Jako wkład w obchody Międzynarodowego Roku Różnorodności Komisja przygotowała podręcznik będący „zestawem narzędzi” komunikacji społecznej. Zawiera on szereg praktycznych porad stając się skarbnicą przykładów dobrej popularyzacji ząębających się pól Konwencji i sposobów dostosowania przekazu do różnych grup odbiorców.

Sytuacja zaczyna się jednak zmieniać i w Polsce czego przykładem są liczne inicjatywy jak festiwale nauki czy działalność edukacyjna ogrodów botanicznych i zoologicznych oraz muzeów przyrodniczych. Taki też cel szerokiej popularyzacji mają otwarte wykłady prowadzone przez Uniwersyteckie Centrum Badań nad Środowiskiem w cyklu „Różnorodność biologiczna w wielu odsłonach” oraz popularnonaukowe publikacje pracowników Centrum.

Można mieć nadzieję, że stopniowo popularyzacja wiedzy dotyczącej różnorodności biologicznej uzyska w Polsce właściwą rangę i traktowana będzie jako niezbywalna część pracy naukowej jak i misji kulturotwórczej.

